



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
3/2022 (LVI)
<https://doi.org/10.36770/bp.720>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Marta Kowerko-Urbańczyk*

Uniwersytet w Białymstoku, Polska / University of Białystok, Poland

ORCID: 0000-0003-4325-2470

Długa droga ku powieści dla dziewcząt. *Córki chcą inaczej* Eugenii Kobylińskiej-Masiejewskiej na tle twórczej biografii autorki: od międzywojennego Wilna aż po PRL

A long way towards a novel for girls. *Córki chcą inaczej* (*The Daughters Want It Different*) by Eugenia Kobylińska-Masiejewska, in the light of the literary biography of the author: from Vilnius between two world wars to the People's Republic of Poland

Abstract: The text introduces the figure of Eugenia Kobylińska-Masiejewska and her path to a novel for girls, which culminated in the publication *Córki chcą inaczej* in 1966. Kobylińska-Masiejewska worked as a teacher all her life, and debuted as novelist in interwar Vilnius, where she created numerous portraits of students in teacher's diaries *Świat w szkole* and *Pamiętnik nauczycielki* and fiction for teenager's readers; however, she did not try to create a novel aimed for girls at this time. The article introduces this topic and concentrates on *Córki chcą inaczej* as an example of the genre in communist Poland.

Keywords: Novel for girls, Vilnius, Polish People Republic, Second Polish Republic, Eugenia Kobylińska-Masiejewska.

Gdy w 1966 roku ukazała się powieść *Córki chcą inaczej*, jej autorka, 72-letnia Eugenia Kobylińska-Masiejewska miała już bogaty dorobek twórczy, lecz to właśnie ta późna książka przyniosła jej najwięcej czytelniczego uznania: doczekała się

* Marta Kowerko-Urbańczyk – dr, literaturoznawczyni związana z Wydziałem Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku; autorka m.in. książki *Wilno – Vilnius: polskie i litewskie reprezentacje miasta po roku 1990* (2016).

Marta Kowerko-Urbańczyk, *Długa droga ku powieści dla dziewcząt...*

czterech nakładów oraz tłumaczenia na język czeski, opublikowanego w 1980 roku, 6 lat po śmierci pisarki.

Córki chcą inaczej można czytać w kontekście biografii twórczej autorki, wilnianki po wojnie zamieszkałej w Gdańsku i wieloletniej nauczycielki. Takiej lekturze towarzyszy zdziwienie, że powieść dla dziewcząt jako gatunek, w którym autorka czuje się wyjątkowo swobodnie i pewnie, powstała tak późno, co skłania do analizy życia literackiego międzywojennego Wilna. Sama książka może być czytana jako rejestr współczesnych problemów wychowawczych, jako powieść dwuadresowa (lub o poszerzającym się adresie), a także jako antywojenny manifest. Te trzy perspektywy – książki na tle dorobku autorki, refleksji na temat specyfiki wileńskiego środowiska twórczego oraz samej powieści w jej PRL-owskim kontekście, staną się celem mojego artykułu.

Biografia twórcza Eugenii Kobylińskiej-Masiejewskiej

Eugenia Kobylińska-Masiejewska (1894–1974) od wczesnej młodości angażowała się w niepodległościową i krzewiącą polskość działalność w Wilnie. Pierwsze wzmianki o niej znajdujemy już w *Dziennikach* Michała Romera z lat 1911–1913, kiedy to jako gimnazjalistka regularnie przemawiała w kole uczniów postępców (Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej założonym przez Mieczysława Niedziałowskiego). Romer odnotowuje również aresztowanie Kobylińskiej w 1913 roku w Petersburgu, gdzie krótko studiowała, wspominając przy tym, że to jedna z najlepszych, najbardziej zaangażowanych działaczek¹. Przez Stanisława Lorentza wymieniana była jako uczestniczka koła artystycznego Ferdynanda Ruszczyca w latach 1910–1914, co zbiegło się w czasie z jej debiutem literackim (wiersz na łamach „Kuriera Wileńskiego” w 1914 roku). W późniejszych wspomnieniach dotyczących lat międzywojennych Lorentz zauważa kompleksy Kobylińskiej, córki stolarza, które wyrażała wobec wileńskiego środowiska artystycznego pochodzącego głównie ze zubożałej szlachty i rodzącej się miejskiej inteligencji². Na ten statusowy dysonans wskazują również wczesne wspomnienia, gdy zestawia się pamiętniki Kobylińskiej z obserwacjami dwa lata starszej Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej, córki wiceprezydenta Wilna i późniejszej pisarki. Widać jak różne były ich młodzińcze doświadczenia – Kobylińska w latach

¹ M. Romer, *Dzienniki, 1911–1913*, Warszawa 2017, s. 524.

² S. Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 196.

szkolnych mierzyła się z głodem i niepewnością jutra, wcześniej odkrywając swoje nauczycielskie powołanie³, Niedziałkowska zaś miała niewspółmiernie lepszą sytuację materialną: zapewnioną opiekę bon i guwernantek, dostępność książek w języku polskim i prenumerowanej prasy, możliwość edukacji w Warszawie i Krakowie oraz wakacje spędzane w majątku ze strony matki w Skirmuntowie⁴.

Eugenia Kobylińska wypracowała swój awans społeczny mrówczą pracą publicystyczną i pisarską jako bodaj najpłodniejsza pisarka wileńskiego międzywojnia – pisała dużo, z łatwością, najczęściej nawet z widocznym kompozycyjnym i stylistycznym naddatkiem. Dość skomplikowany, choć warty rekonstrukcji, wydaje się jej światopogląd. Pozostała bliska ideałom postępowym, socjalistycznym – w powieści *Złote Schody* z 1933 roku, której akcja rozgrywa się w Petersburgu, bohaterka, *alter ego* samej autorki wikła się w działalność tajnej komórki, przyplacając to aresztem. Jednocześnie z rezerwą odnosiła się do bolszewików: postać nawracającego się bolszewika pojawia się w *Wielkim Tygodniu* i *Ryśku z Belmontu*, powieściach z 1939 roku. Ciekawy pod tym względem jest właśnie *Wielki Tydzień*, powieść nagrodzona w konkursie Księgarni Świętego Wojciecha w Wilnie, gdzie wątki dotyczące równości społecznej i samodzielności kobiet spłotyły się z głęboką, żarliwą religijnością.

Od 1918 roku, gdy Eugenia Kobylińska uzyskała dyplom Uniwersytetu im. Stefana Batorego, była nauczycielką języka polskiego i historii, zaangażowaną w tworzenie szkolnictwa na Wileńszczyźnie nie tylko z racji wykonywanego zawodu, ale i prywatnie jako żona Kazimierza Masiejewskiego, matematyka, pierwszego dyrektora prestiżowego gimnazjum Joachima Lelewela w Wilnie. Gdy zestawimy jej literacką twórczość z innymi autorkami wileńskimi tego okresu, okaże się, że niemal wszystkie miały epizody pracy nauczycielskiej, niektóre – jak wspomniana już Wanda Niedziałkowska – pielegnowały wspomnienie pracy w przededniu I wojny światowej lub w czasie jej trwania, tworząc spóźnione o pokolenie obrazy pracy szkolnej pod zaborami⁵ lub – jak Maria Jadwiga Reuttówna – działały w Macierzy Szkolnej i tworzyły

³ E. Kobylińska-Masiejewska, *Świat w szkole*, Wilno 1933, s. 5–10.

⁴ Niepublikowane wspomnienia Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej, *Miasto mojego dzieciństwa oraz Jan Cywiński* <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,12075319,co-mi-zabrali-bolszewicy.html> [data dostępu: 9.05.2022].

⁵ Te wątki powracają w kierowanej do dorosłych twórczości Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej, zwłaszcza w powieści *Kamienica za Ostrą Bramą* oraz zbiorze opowiadań *Minjatura* z 1928 roku.

Marta Kowerko-Urbańczyk, *Długa droga ku powieści dla dziewcząt...*

dydaktyczne książki skierowane do dziecięcego odbiorcy. Kobylińska natomiast przez całe międzywojnie była czynną nauczycielką, a swoje zapiski wydała w dwóch tomach pamiętników nauczycielskich – *Świat w szkole* 1933 oraz *Pamiętnik nauczycielki* 1936. W szkole pracowała zresztą przez całe życie, także podczas II wojny światowej w Wilnie i po 1945 roku już w Gdańsku, do emerytury w 1949 roku. Regularną pracę nauczycielką łączyła z twórczością artystyczną i publicystyczną. Publikowała poezję⁶ i prozę obyczajową i kobiecą⁷, w tym także skierowaną do młodzieży powieść *Rysiek z Belmontu* (Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 1939). Powojenne lata przyniosły repatriację do Gdańska, gdzie autorka kontynuowała twórczość literacką, pisząc już głównie dla dzieci i młodzieży⁸, rzadziej dla dorosłych i publikując w lokalnych periodykach – „Dzienniku Bałtyckim”, „Słódku” i „Rejsach”. Angażowała się w życie Pomorza, pełniąc funkcje społeczne i samorządowe: jako radna w latach 1953–1957 pracowała w komisji oświaty, przez kilka lat była prezesem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego „Caritas” oraz działała w Komitecie Obrońców Pokoju. Na przestrzeni swojego życia otrzymała szereg odznaczeń – została odznaczona Srebrnym Wawrzynem PAL i Srebrnym Krzyżem Zasługi w Wilnie w 1939 roku, Złotym Krzyżem Zasługi w 1957 roku oraz odznaką „Zasłużony Ziemi Gdańskiej”.

Co się stało z powieściami dla dziewcząt w międzywojennym Wilnie?

Wydawać by się mogło, że powieść dla dziewcząt to jeden z najbliższych Eugenii Kobylińskiej gatunków. Jest ku temu wiele, wynikających z jej biografii i międzywojennego dorobku, powodów. Jako wieloletnia, bardzo zaangażowana w swoją pracę nauczycielka, wielokrotnie wyrażała w pamiętnikarskich publikacjach sympatię dla uczennic. Ponadto jako autorka prozy wykazywała się dyspozycją do tworzenia opartej na własnych doświadczeniach literatury o kobiecym

⁶ *Wróżby świętojańskie*, Wilno 1928; *Druskieniki*, Warszawa 1930; *Błękitne piłki*, Wilno 1931; *Jesien na miłość*, Wilno 1932; *W cieniu modrzewia*, Wilno 1932.

⁷ *Utopiona lalka, erotyk nadmorski*, Wilno 1929; *Kłopoty Pani Niuśki*, Wilno 1932; *Złote schody*, Wilno 1934; *Opowieści świerkowe: [wspomnienie z Jaszun]*, Wilno 1936; *Niespodzianki małżeństwa*, Warszawa 1937; *Wielki tydzień*, Poznań 1939.

⁸ *Jak Ib odkryła Nowy Ląd: powieść dla młodzieży*, Poznań 1948; *Córki chcą inaczej*, Gdynia 1966; wyd. 2 1967; wyd. 3 1969; wyd. 4 Gdańsk 1973; Przekład: czeski: *Devčata si to predstavuji jinak*, przeł. V. Jersáková, Praha 1980; *Kłopoty z prababką*, Gdańsk 1972.

adresacie⁹. Bohaterkami czyniła często młodziutkie dziewczyny na granicy dorosłości lub lokowała akcję w środowisku szkolnym, gdzie postaci pracowały jako nauczycielki. Teksty prasowe, tematyka licznych artykułów autorki i jej regularna współpraca z „Bluszczem” w latach trzydziestych oraz prowadzenie rubryki *Kobieta ma głos* w „Kurierze Wileńskim” w latach 1934–1939 dowodzą, że była zaangażowana w sprawy kobiece i kwestie równouprawnienia kobiet w największym stopniu spośród wszystkich wileńskich pisarek międzywojnia.

Dlaczego więc pierwsza książka kierowana do nastoletnich dziewcząt pojawiła się w jej dorobku tak późno, dopiero w 1966 roku? Cóż się takiego wydarzyło, że nie stało się to wcześniej? Wysoce prawdopodobne jest, że Kobylińska jako autorka, która sięgała po bezpieczne literacko rozwiązania, nie miała ambicji prekursorskich, a wcześniej nie znalazła warunków do stworzenia powieści dla dziewcząt. Atmosfera twórcza międzywojennego Wilna nie sprzyjała rozwojowi tego gatunku, przy jednoczesnym uhonorowaniu jego wcześniejszych zdobyczy – dużym uznaniem cieszyła się zwłaszcza zmarła przedwcześnie Emma Jeleńska-Dmochowska¹⁰. Okres stagnacji, który dotknął powieść dla dziewcząt w Wilnie, wynikał z lokalnych uwarunkowań. Przyczyniła się do niego koncentracja na dydaktycznym aspekcie literatury dla dzieci, która nie była wyłącznie lokalną specyfiką, lecz jej natężenie w Wilnie było tak wyjątkowe, że znacząco zredukowało ofertę dla dzieci, bezpośrednio do dziewcząt kierując pojedyncze książki. Na ponad 130 międzywojennych pozycji bibliograficznych, które wymienia Elżbieta Kruszyńska, analizując międzywojenne dydaktyczne powieści dla dziewcząt, zaledwie cztery książki Marii Jadwigi Reuttówny i jedna Michaliny Domańskiej mają akcję umiejscowioną na Wileńszczyźnie lub Litwie. Żaden tytuł z tej listy nie jest wydany w Wilnie¹¹.

Środowisko wileńskie miało przed sobą najwyraźniej inne priorytetowe zadanie – wyeksponować i uprawomocnić związki Wilna z Polską, które w burzliwej najnowszej historii (zwłaszcza w kontekście sporu Polski z Litwą o przynależność miasta oraz wojny polsko-bolszewickiej) były kwestionowane.

⁹ *Złote schody* (1933), *Wielki Tydzień* (1939), *Masia* (1971) – wszystkie te powieści zawierają warianty osobistej biografii autorki.

¹⁰ W. Dobaczewska, *Rycerki polskie*, Poznań–Warszawa 1919.

¹¹ Por. E. Kruszyńska, *Dydaktyczny charakter powieści dla dziewcząt w dwudziestoleciu międzywojennym*, Toruń 2009, s. 279–283.

Marta Kowerko-Urbańczyk, *Długa droga ku powieści dla dziewcząt...*

Dorośla proza obyczajowa nierzadko nośła ślady tych napięć¹², najczęściej chroniono przed nimi jednak młodzieżowego odbiorcę¹³.

W praktyce oznaczało to, że wileńscy autorzy kultywujący tradycje romantyczne i powstańcze, najczęściej lokowali akcję powieści dla młodzieży w bliższej i dalszej przeszłości, niemal rezygnując ze współczesnych reprezentacji. Młode czytelniczki z jednej strony otrzymywały teksty o pracy mionych pokoleń kresowych kobiet, z drugiej – budowano legendę o polskim zdobyciu Wilna¹⁴. W tym upamiętniającym nurcie przodowała Maria Jadwiga Reuttówna¹⁵, stając się w zasadzie jedyną wileńską autorką, która tworzyła dydaktyczne powieści dla dziewcząt m.in. *Rok Zosi*, *Dzienniczek Danusi*, *Wilno w latach niewoli*, *Maryjka* czy *Królewna*. Elżbieta Kruszyńska ten rodzaj pisarstwa określiła mianem obywatelsko-państwowego. Badaczka zauważyła, że Reuttówna stworzyła apologię walki zbrojnej, prezentując córki oczekujące na ojców-żołnierzy¹⁶.

Do działań pedagogicznych szeroko wykorzystywano w Wilnie także teatr. Tu również przodowała Maria Jadwiga Reuttówna, która napisała ponad 20 sztuk teatralnych dla dzieci, głównie na tematy historyczne. Dość ciekawym przykładem była tu starsza od Kobylńskiej o pokolenie Helena Romer-Ochenkowska,

¹² E. Kobylńska, *Wielki Tydzień*, W. Dobaczewska, *Zwycięstwo Józefa Żołędzia oraz teje, Kamienica za Ostrą Bramą*.

¹³ Pewne sygnały napięć między narodowościami pojawiają się w prozie dla młodzieży, wzmiankują to na marginesie, bo ich akcja rozgrywa się w większości wśród chłopców, nie dziewcząt – Eugenii Kobylńskiej, *Rysiek z Belmontu* z 1939 roku i Marii Jadwigi Reuttówny, *Laluś Panienka* z 1928 roku.

¹⁴ Szczegółowo legendę o wyzwoleniu Wilna i wojnie polsko-bolszewickiej w literaturze młodzieżowej omawia Anna Maria Krajewska. Teje, *Trzy Legendy. Walka o niepodległość i granice w międzywojennej literaturze młodzieżowej*, Warszawa 2009. Wśród tekstów autorka wymienia m.in. publikację Marii Jadwigi Reuttówny, *Wyzwolenie Wilna. Obrazek sceniczny w trzech odsłonach dla młodzieży i dzieci*, Wilno 1925.

¹⁵ Urodzona w 1863 roku w Derenowiczach na ziemi mińskiej, angażowała się w sprawy szkolnictwa oraz działała na rzecz równouprawnienia kobiet. Za przemyt polskich książek przez granicę na krótko osadzona w więzieniu w 1905 roku, w Piotrkowie Trybunalskim. Przebywała we Lwowie, Warszawie, Lubartowie, Kownie. Osiedliła się w Wilnie w 1919, zmarła w nieznanym okolicznościach w 1942 roku, spoczywa w Wilnie na Cmentarzu Bernardyńskim. Por. C. Gajkowska, *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maria-jadwiga-reutt-zm-1942-pisarka-dla-mlodziezy-pedagog> [dostęp: 13.05.2022].

¹⁶ Por. E. Kruszyńska, dz. cyt., s. 133–135.

ważna i wpływowa postać wileńskiego regionalizmu¹⁷, a przy tym krytyczka i recenzentka teatralna, która z rzadka tworzyła obrazki sceniczne dla dzieci, chętniej pisząc Betlejkę i opowiadania dla dorosłych prezentujące kresową polifoniczność¹⁸.

W ten sposób międzywojenne Wilno konsolidowało się wobec ugrunтовywania polskości na ziemiach kresowych, wokół idei regionalnych i federacyjnych koncepcji Piłsudskiego, którego zwolenniczką i orędowniczką była również Kobylińska¹⁹. Pomimo pozorów polifoniczności brakowało powiązań i fluktuacji pomiędzy narodowościami, które choć żyły w tym samym mieście, funkcjonowały w osobnych przestrzeniach – żywioł polski i żydowski tworzyły odizolowane, słabo ze sobą skomunikowane miasta – z jednej strony konserwatywne polskie, z drugiej komunistyczne, rozbrzmiewające językiem jidysz.

Wszystko to sprawiło, że role przypisane polskim dziewczynom, a także projektowane dla nich książki były w międzywojennym Wilnie mocno ograniczone, a przy tym *de facto* nie zmieniały się od czasów popowstaniowych – tak jak wówczas, tak samo w latach dwudziestych XX wieku, dziewczęta powinny strzec polskości tych ziem, choć inaczej definiowano zagrożenia. Gdy przyjrzymy się typologii Moniki Graban-Pomirskiej, która wyróżnia kilka typów bohaterek dziewczęcych w międzywojennej powieści²⁰, okazuje się, że tylko panienka ze dworu uzyskała w Wilnie swoją reprezentację i to również, jak zauważa badaczka, w pozytywistycznej wersji²¹. W radykalnych reprezentacjach, jak

¹⁷ Mirosława Kozłowska określa Helenę Romer-Ochenkowską mianem najwybitniejszej pisarki krajowej. Por. też: *Regionalizm w życiu literackim Wilna 1922–1939*, [w:] *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX–XX wieku*, red. T. Bujnicki, A. Romanowski, Kraków 2000, s. 137.

¹⁸ Mam tu na myśli składające się na tryptyk zbiory opowiadań: *Książka o nich* (1922), *Sami moi* (1922), *Tutejsi* (1931).

¹⁹ W *Wielkim Tygodniu* znalazła się żarliwa scena, w której bohaterka-nauczycielka uczy o Piłsudskim, przygotowując pokazową lekcję przeznaczoną także dla grona pedagogicznego. Robi na wszystkich imponujące wrażenie, wzbudzając w odbiorcach wzruszenie. Jednocześnie sama postać czuje się „niegodna” tak ważnego tematu.

²⁰ M. Graban-Pomirska wymienia podtypy: słoneczko, dzikuska, mała święta, harcerka i sportsmenka, pensjonarka, panienka ze dworu, dziewczynka bez właściwości. Por. też: *Szkoła narzeczonych. O powieści dla dziewcząt w dwudziestoleciu międzywojennym*, Gdańsk 2006, s. 71–145.

²¹ Jako przykład badaczka podaje *Maryjkę* Marii Jadwigi Reuttówny, tamże, s. 81–82, 93. Podobny podtyp realizuje wcześniejsza wielokrotnie wznawiana powieść *Królowna* tej samej autorki (z 1919 roku). Oczywiście istotnym kontekstem dla wileńskiego międzywojnia były wcześniejsze powieści kresowych autorek, zwłaszcza *Panienka* Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej (1901) oraz *Brzydka* Michaliny Domańskiej (1900).

Marta Kowerko-Urbańczyk, *Długa droga ku powieści dla dziewcząt...*

w przypadku osadzonej na Litwie powieści Michaliny Domańskiej, *Panienka ze dworu* z 1926 roku bohaterka Tera, strażniczka szlacheckiego gniazda popelnia samobójstwo, bo nie chce utracić rodzinnego majątku.

Oznacza to, że Wileńszczyznę mogły zamieszkiwać kobiety, których podstawowym doświadczeniem było wsparcie mężczyzn w walce o polskość tych ziem. W galerii postaci literackich mogły się znaleźć nauczycielki-siłaczki niegdyś walczące z rusyfikacją, a współcześnie z bolszewikami, zubożałe ziemianki, ciche bohaterki²², ale nie autentyczne dziewczynki, wyposażone w inne niż poprzednie pokolenia doświadczenia. Jednocześnie intensywność wileńskiego regionalizmu nie pozwoliła wytyczyć innej ścieżki, proza obyczajowa musiała być najczęściej zanurzona w lokalnym kolorystyce²³. W międzywojennym Wilnie zabrakło zatem powieści dla dziewcząt, które tworzyłyby ich współczesne wizerunki, ich pogłębione psychologiczne portrety. Nie było tekstów, które przypominałyby dokonania Zofii Żurakowskiej, Kornela Makuszyńskiego, Heleny Górskiej czy nawet – w popularnej wersji – Ireny Zarzyckiej. Parafrazując tytuł powojennej powieści Kobylińskiej, w międzywojennym Wilnie nie było warunków, by córki mogły chcieć inaczej.

Międzywojenne portrety dziewcząt w twórczości Eugenii Kobylińskiej-Masiejewskiej

Mimo wszystko Eugenia Kobylińska w międzywojniu podjęła kilka prób portretowania młodych dziewcząt, nie poświęcając im jednak osobnej książki: jako bohaterki drugoplanowe pojawiły się w powieści młodzieżowej *Rysiek z Belmontu*²⁴ z 1939 roku, liczne portrety uczennic znalazły się w pamiętnikarskich nauczycielskich zapiskach *Świat w szkole* z 1933 i *Pamiętnik nauczycielki* z 1936 roku.

Książka *Rysiek z Belmontu* jest wyjątkowym tytułem na tle wileńskiego piarstwa dla młodzieży, jako że podejmuje próbę tematyzowania społecznej i – w mniejszym stopniu także – narodowościowej struktury regionu. Mimo dominującej polskiej perspektywy kresowej bohaterowie pochodzą z różnych klas

²² Nawiązanie do opracowania Michaliny Domańskiej o tym tytule poświęconym pracy organicznej polskich szlachcianek na kresach wschodnich.

²³ Pojedyncze wyjątki od tej reguły pojawiają się właśnie w twórczości Eugenii Kobylińskiej – *Utopiona lalka* [wyd. Chomiński, Wilno 1932], *Kłopoty Pani Niuški* [wyd. Chomiński, Wilno 1932] są to jednak powieści kobiece. Nie odnotowałam książek dla młodego czytelnika, których akcja rozgrywałaby się gdzieś indziej niż na szeroko rozumianych Kresach.

²⁴ E. Kobylińska, *Rysiek z Belmontu*, Poznań 1939.

społecznych, jednoczy ich wspólne działanie. Akcja zawiązuje się wokół tytułowego bohatera, który zakłada Związek Miłości Ojczyzny wśród chłopaków z biedniejszej dzielnicy, a także odkrywa tajemnicę związaną z własną tożsamością (nie jest synem gosposi jak przypuszczał, a spokrewniony jest z zamożnym ziemianinem). Najistotniejsze z perspektywy mojego wywodu są dwie bohaterki, kuzynki Okierskich, u których rozgrywa się część akcji – czternastoletnia Ala (Aldona) i dziesięcioletnia Dosia. Wyniosła, odnosząca się do wszystkich z emfazą, protekcjonalnie traktująca służbę (i głównego bohatera) córka zubożałej ziemianki Ala jest zestawiona ze swoją młodszą siostrą Dosią, pocieszną, bezpośrednią, skoncentrowaną na jedzeniu. Ala torpeduje planowane małżeństwo swojej matki, wdowy, jednak gdy odkrywa, że ojczymem stałby się zamożny daleki krewny Ryszard Barycz, zmienia zdanie. Bohaterki są raczej konwencjonalnie poprowadzone – Ala przeżywa częściową przemianę, gdy zdobywa się na akt odwagi, wikłając się w awanturniczą przygodę, by uratować z opresji tytułowego Ryśka. Wciąż przyświecają jej jednak egoistyczne pobudki. Dosia w pewien sposób znika z powieści – autorka częściowo tylko eksploatuje jej potencjał. Te prezentacje potwierdzają kłopot z literaturą dla dziewcząt, jak trudno było stworzyć pogłębione bohaterki.

Eugenia Kobylińska znalazła jednak sposób na współczesną prezentację dziewczęcych postaci, wolną od konwenansów lub przynajmniej w pewnym stopniu im niepodlegającą. Mnóstwo szkicowych portretów dziewcząt pojawia się na kartach *Świata w szkole* z 1933 i *Pamiętnika nauczycielki* z 1936 roku. Chronologicznie ułożone teksty rzeczywiście wyglądają na bieżąco prowadzone notatki²⁵ z nauczycielskiej pracy. Wybrana przez autorkę forma sprawia, że uczennice pojawiają się w skondensowanych portretach lub się prezentowane w zbiorowych scenach, powracają w reminiscencjach, zawsze jednak ujmowane są z autentyczną sympatią, wzruszeniem, poczuciem humoru i dużym emocjonalnym zaangażowaniem:

Zosia ma lat 15, jest „nierozbudzona”. Stanowczo nie wszystkie dziewczynki w naszym klimacie dojrzewają tak wcześnie. [...] Najczęściej zdrowy instynkt zabawy, pusta chęć „dziecinnienia się” [...] pozwalają im uchować się długi czas w niefrasobliwym dzieciństwie. Naturalnie, o ile życie nie będzie zbyt natrączywe w nasuwaniu zagadnień. Chęć

²⁵ *Świat w szkole* [wyd. Chomiński, Wilno 1933] obejmuje szkolną edukację autorki, lata jej edukacji w Petersburgu, tworzenie szkół na Wileńszczyźnie od 1915 roku oraz pracę zawodową od 1920–1931 w żeńskim i męskim gimnazjum w Wilnie; *Pamiętnik nauczycielki* [Wilno 1936] dotyczy lat 1933–1936.

jednak stwierdzić, że mimo wszystko, mimo sensacyjnej prasy, taniej literatury, dancin-gów, kina i operetek część dziewcząt naszych na niebezpiecznej ścieżce między dzieciń-stwem a młodością zwraca co chwilę na jasne łąki ubiegłych lat, by się dowoli wyhasać. Bywają niesforne, niegrzeczne, chłopięco-niesubtelne, mają palce powalane atramen-tem, poobgryzane paznokcie i czupryny w gorszącym nieładzie [...].

Zosia wydyma dolną wargę [...] wie lepiej od mamy, że nie należy wychodzić za mąż. Bę-dzie sobie mogła wziąć dziecko ze żłobka, jeśli już koniecznie trzeba mieć jakąś rodzinę²⁶.

Cisza. Czasami westchnienie. Klasa pracuje. Koralkowska zaczyna sapać z wytężenia. Polińska ma umazany nos w atramencie. Patrzę na klasę. Uważam, że jeden czubek ciemnych włosów związanych dużą kokardą kręci się ustawicznie. To mała Tolesówna. Już dwa razy robiłam jej uwagę. Widzę znowu, że mała przechyła się na sąsiednią ławkę i zagląda do zeszytu Sławińskiej²⁷.

– Tolesówna! Powiadam zirytowana. Jak będziesz się tak kręcić, to cię wezmę za czub i wyniosę z klasy!

Dziewczynka łapie się mimowolnie za włosy i siada przyzwoicie. Powstrzymuje uśmiech. Upływa kwadrans. Nagle Przytłokowska zaczyna śmiać się coraz głośniejsze.

– Co to znaczy? Uspokój się w tej chwili. Z czego się śmiesz?

– Bo... bo pani powiedziała, że weźmie Tolesównę za czub. To tak śmiesznie!

– Ależ kiedy to było? Mogłaś wtedy się śmiać?

– Wtedy nie miałam czasu. A teraz już skończyłam pisać – odpowiada poważnie dziewczynka.

Czuję się rozbrojona²⁸.

Teraz, gdy w 1933 r. czytałyśmy z Helą tę nowelkę, Hela jest solidną studentką.

– Ach, byłam okropna! Zaśmiała się. Pani nie wszystko o mnie powiedziała. Pani chy-ba dlatego mogła ze mną wytrzymać, że sama była taka młoda!

... Może? ... może dlatego że byłam młoda! Ale nie żałuję, że „wytrzymałam”!²⁹

²⁶ E. Kobylińska, *Świat w szkole*, dz. cyt., s. 33–37.

²⁷ Jest to wielce prawdopodobne, że opisana w tym ustępie uczennica to Irena Sławińska, wilnian-ka z urodzenia, późniejsza historyczka i teoretyczka literatury. Fragment dotyczy roku 1923, Sła-wińska w 1930 zdała maturę w Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie, w którym w latach 1922–27 pracowała Eugenia Kobylińska.

²⁸ Tamże, s. 45–46.

²⁹ Tamże, s. 55.

Wyznać muszę, że najgorętsze uczucie połączyło mnie tam [koedukacyjnym gimnazjum Joachima Lelewela] z dziewczynkami. Były to istotki zapalne, gorące, pieszczotliwe i uczuciowe. Odnaczały się wielką pilnością [...] Ich egzaltowany patriotyzm odpowiadał w zupełności charakterowi szkoły, a śliczna wesołość skłaniała ku nim serca całego otoczenia. W nowym gimn. żeńskim [gimnazjum Elizy Orzeszkowej] z łatwością dostrzegłam dziewczęta podobne do tych, najdroższych na zawsze. Różnica była taka, że te nowe były weselsze, podobne czasami do chłopiąt rozhukanych. Serdeczność ich była taka sama. A że dokazywały? Wszakże Polska przyszła – Polska była – dzieci polskie były wolne – czegoś się smucić miały?³⁰

Przykłady można mnożyć i mnożyć, właściwie całe partie tych książek zaludniają dynamiczne prezentacje dziewcząt z dwudziestolecia międzywojennego. Lektura tych tekstów wskazuje, jak daleko od konwencjonalnej literatury toczyło się ich życie. Przede wszystkim uczyły się, z intensywnością angażując w przyjaźnię, doświadczając pierwszych miłości i odrzucenia. Borykały się z problemami w domu i dzieliły się z autorką swoimi rozterkami. Oczywiście istotna okazywała się tu figura nauczycielki – zaangażowanej emocjonalnie pasjonatki, która nawiązuje z uczennicami (nierzadko długotrwałą, wykraczającą poza szkolne lata) relację, a nie tylko wywiązuje się ze swoich obowiązków.

W publikacji prezentującej twórczość wspomnieniową międzywojennych nauczycieli, której w pewien sposób patronuje (czy może należałoby powiedzieć: matronuje?) Eugenia Kobylińska, współczesna badaczka Teresa Jaroszuk odnotowuje żywą recepcję obydwu książek:

Nauczycielka uczestniczyła w ich [uczennic] przeżyciach z całą swoją kulturą, entuzjazmem, liryzmem i gorącym przywiązaniem do kraju ojczystego. [Tadeusz Sinko] stwierdził, że chociaż *Pamiętniki* Kobylińskiej sprzeciwiają się zasadom konserwatywnej pedagogiki opartej na rygorze szkolnym, surowości i powadze nauczycieli, to ta książka powinna zainteresować pedagogów.

Przedstawioną przez Kobylińską teorię pedagogicznego oddziaływania uśmiechu chwaliła też inna recenzentka Stefania Pohorska-Okółów. Ceniła u Kobylińskiej zwłaszcza to, że swe rady i refleksje podaje bez patosu, pozy i wyniosłości. Znakomite – zdaniem recenzentki – było to jak skromna wileńska nauczycielka umiała rozkochać się

³⁰ Tamże, s. 57–58.

Marta Kowerko-Urbańczyk, *Długa droga ku powieści dla dziewcząt...*

w swoich uczniach, uczennicach i szkołach. Cenna w obu książkach była także atmosfera kultu idei narodowej, kultu dyskretnie, ale z przekonaniem prezentowanego³¹.

W interesującym mnie aspekcie można je potraktować jako wprawki, próby, które pozwoliły jej stworzyć liczne postaci dziewczęce, a w powojennych latach – osadzić powieści w środowisku szkolnym³².

***Córki chcą inaczej* jako PRL-owska powieść dla dziewcząt**

Córki chcą inaczej – zupełnie inaczej niż wcześniejsze dokonania Kobylińskiej – ukazały się w momencie, w którym powieść dla dziewcząt dynamicznie się rozwijała, a książki kierowane do nastoletnich czytelniczek pojawiały się jak grzyby po deszczu. Ich prawdziwy wysyp między rokiem 1958 a 1966³³ obserwuje Anna Kruszewska-Kudelska³⁴, na wielość wariantów i wątków dotyczących relacji matek i córek zwraca uwagę Eliza Szybowicz³⁵. Obie badaczki wymieniają publikacje popularnych wówczas prozaiczek Krystyny Siesickiej, Haliny Snopkiewicz, Natalii Rolleczek i Elżbiety Jackiewiczowej. Książka Eugenii Kobylińskiej świetnie się odnajduje wśród tych pozycji, autorka wreszcie ma warunki, by wyrazić to, co gromadziła w swoich nauczycielskich zapiskach od lat.

Sformułowanie „**rejestr tematów, które wychowawca przygotował sobie do omówienia**”³⁶ użyła wobec książki Halina Skrobiszewska, dość dobrze oddaje jej istotę – *Córki...* rozgrywają się w PRL-owskich realiach, a ich głównym celem jest opowieść o środowisku szkolnym, z zachowaniem psychologicznej wiarygodności i współczesnej obyczajowości. Wszechwiedzący narrator towarzyszy 15/16-letnim uczennicom i w mniejszym stopniu uczniom klasy IX B jednego z gdańskich gimnazjów w roku szkolnym 1960/61, jak w panoptikonie

³¹ T. Jaroszuk, *Świat w szkole. Twórczość wspomnieniowa nauczycieli Polski Odrodzonej (1918–1939)*, Olsztyn 2005, s. 33–34.

³² Pierwszą z nich był tekst z 1948 roku *Jak Ib odkryła Nowy Ląd*, który – co zaskakujące – odnosi się do lat przedwojennych, roku szkolnego 1938/39. Jego akcja rozgrywa się jednak w męskiej klasie, bez postaci dziewczęcych.

³³ Czyli rokiem wydania powieści *Córki chcą inaczej*.

³⁴ A. Kruszewska-Kudelska, *Polskie powieści dla dziewcząt po roku 1945*, Wrocław 1972, s. 159.

³⁵ E. Szybowicz, *Och Mam, Mam. Ty jesteś dziwna matka. Matki i córki w powieściach lat sześćdziesiątych*, [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, T. Żukowski, Warszawa 2014, s. 313–327.

³⁶ H. Skrobiszewska, *Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1971, s. 654.

obserwując kolejnych bohaterów. Akcję zawiązuje gwałtowny sprzeciw Ewy, która nie godząc się na rozwód rodziców, podejmuje samobójczą próbę – jej desperacki akt odbija się nie tylko na rodzinie, ale też na całej klasie angażującej się w pomoc dziewczynie. Istotą tego zaangażowania jest intryga – jedna z uczennic, Basia, próbuje zainteresować sobą starszego mężczyznę, aktora, który przyczynił się do rozstania rodziców Ewy.

Wątki poboczne układają się w kilka grup tematycznych, charakterystycznych i ważnych dla młodzieży w wieku dojrzewania. Dotyczą pierwszych relacji damsko-męskich, które odkrywają uczennice, wikłając się nierzadko w kłopotliwe sytuacje: jedna marząc o sławie, pozuje nago do fotografii, inna niemalże doświadcza gwałtu na randce. Pojawiają się też problemy z samoakceptacją – szykany ze względu na nadwagę. Kolejne wątki koncentrują się wokół presji edukacyjnej, wywieranej na nastolatkach przez rodziców. Najdramatyczniejsze podejmują tematykę trudnych relacji rodzinnych: alkoholizmu ojca i wynikającej z niego przemocy oraz zagrożenia sieroctwem. Tłem tych wydarzeń jest aktualny kontekst PRL-u – samopomocowa organizacja klasy, koła Związku Młodzieży Socjalistycznej funkcjonujące w szkole, jednakże ideowość bohaterów zawsze jest podporządkowana przede wszystkim empatii, chęci niesienia pomocy.

Mimo że nastoletni adresat powieści jest tu oczywisty, Kobylińska poszerza krąg odbiorców, czyniąc z niej także historię o potyczkach rodzicielskich i pedagogicznych dorosłych. Otrzymujemy tu perspektywę dorosłych osób: rodziców Ewy, matki Basi, Eweliny oraz aktora, a także wychowawczyni klasy Klary Sieluszko.

Tym samym *Córki...* wpisują się w nurt, który Krystyna Kuliczowska określa mianem poszerzającego się adresu powieści dla dziewcząt³⁷. Istotą tego nurtu było umieszczenie akcji w środowisku szkolnym i/lub uczynienie jego bohaterkami nauczycielek tak, by utwory były kierowane nie tylko do nastoletnich czytelniczek, lecz także do zainteresowanych tematyką pedagogiczną ich dorosłych odbiorczyń/odbiorców. Pierwsze zwiastuny tego zjawiska badaczka znajduje w *Leśnych dołach* Weroniki Tropczyńskiej-Ogarkowej z 1954 roku, najpełniejszą zaś realizację dostrzega w późniejszych, wydanych już po popaździernikowej odwilży pozycjach Elżbiety Jackiewiczowej *Dziewczęta szukają drogi* (1958) i *Wczorajsza młodość* (1968) oraz Krystyny Salaburskiej *Spotkanie z diabełem* (1958).

³⁷ K. Kuliczowska, *W szklanej kuli. Szkice o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1970, s. 111.

Zabieg polegający na prezentacji całej klasy na tle rodzin, w oddaleniu i zbliżeniu, mnoży typy charakterów i temperamentów, mnoży też rodzinne konstelacje – obserwujemy tu rodziny w momencie rozpadu, chłodne i pozbawione głębokich relacji; współzależnione zmagające się z alkoholowym problemem; obserwujemy samotne matki pozostające w bliskim kontakcie z córkami i tworzące z nimi bezpieczną więź lub kobiety, które próbują narzucić córkom własne wersje ich przyszłości. Na uwagę zasługuje tu zwłaszcza bliska i głęboka relacja Eweliny z Basią, panieńskim dzieckiem urodzonym tuż po wojnie i samodzielnie wychowanym. To zaangażowana postawa matki, która tworzy poczucie bezpieczeństwa i atmosferę akceptacji, sprawia, że niefrasobliwej, lekkomyślnej dziewczynie nie przydarza się nic złego. Ten wątek eksponuje emancypacyjny, feministyczny walor powieści – oto kobieta, która najlepiej radzi sobie z nastoletnią córką, jest aktywną zawodowo, samotną matką. Jak wskazuje Anna Kruszevska-Kudelska³⁸, motyw ten kwestionujący tradycyjny patriarchalny model rodziny wpisuje się w szerszą tendencję PRL-owskich powieści dla dziewcząt. Współczesna badaczka, Eliza Szybowicz³⁹ zwraca uwagę na jeszcze jedną warstwę tego wątku – w postawie Eweliny dostrzega wręcz skrajny liberalizm, sekundowanie córce w jej flirtach oraz w konsekwencji scedowanie funkcji rodzicielskich na starą służącą Wincentę, która w kluczowym momencie wymierza Basi kilka sążnistych klapsów. Jest to mocny, zaskakujący moment powieści, zwłaszcza że przemoc rodziców wobec dzieci jest marginalna, oceniana pejoratywnie i dotyczy niższych warstw społecznych. Możliwe, że – jak sugeruje Szybowicz – ten gest kwestionuje feministyczną wymowę wątku, ponieważ nad liberalną, akceptującą wybryki córki matką jest jeszcze wyższa instancja, dyscyplinująca i pilnująca, by nie naruszać *status quo*. Z pewnością jednak, matriarchalna dynamika świata powieściowego nie jest obca autorce – podobny układ rodzinny stworzyła już w *Wielkim Tygodniu*, gdzie nad młodą, rozchwieaną emocjonalnie wdową z dziećmi czuwała dojrzała, doświadczona służąca.

Szczególnie ważną postacią w *Córkach...* jest Klara Siełuszko, polonistka i wychowawczyni klasy. Nauczycielka to figura regularnie powracająca

³⁸ Wśród innych tego typu utworów badaczka wymienia jeszcze *Dwie miłości*, E. Jackiewiczowej, *Lato nagich dziewcząt* S. Fleszarowej-Muskat oraz *Wielką grę* D. Bieńkowskiej. Zob. A. Kruszevska-Kudelska, dz. cyt., s. 159.

³⁹ E. Szybowicz, dz. cyt., s. 316.

w twórczości Kobylińskiej, stanowiącą zarazem *alter ego* samej autorki – także w tej powieści pojawiają się liczne tropy autobiograficzne: Klara jest dojrzałą kobietą, która przed wojną mieszkała i pracowała w Wilnie. Jak deklaruje narrator: „jako nauczycielka na swojej własnej skórze odczuła zmienność kierunków, eksperymentów, metod wychowawczych” (s. 54). Ta otwartość sprawia, że bohaterka pozostaje swego rodzaju wentylem dla młodzieży, jej zaangażowanie i energia, jej mediacje z rodzicami stwarzają wychowankom przestrzeń do swobodniejszego wzrostu. Jednocześnie też jest to staroświecka nauczycielka, na co zwraca uwagę Bolesław Hadaczek:

Klara Sieluszko nauczycielka skromna i sentymentalna, skłonna do dyskwalifikacji swych umiejętności, pedagogicznych, traktująca pracę jako służba ojczyźnie. Skora do łez i zamartwiania się, łatwo przechodziła od zachwyty do rozpacz, a sprawy młodzieży przeżywała tak mocno „jak Polskę, drżąc z niepokoju” Lubili ją uczniowie, ale w jakiś li-tościwy sposób. Oj mam, mówi do swej chorej matki, ja mam szkołę. To jest taki ogromny, wspaniały świat. Nigdy nie wyjeżdża na wczasy, a świadomość, że przynosi pożytek społeczeństwu najwyższą nagrodą⁴⁰.

Powieść uzupełnia autorskie posłowie, które potwierdza tożsamość autorki jako nauczycielki. Warto dodać, że nie jest to pierwszy tego typu zabieg autorki – wcześniejsza powieść, *Jak Ib odkryła Nowy Łąd* została opatrzona wstępem, pełniącym podobną funkcję. W *Córkach...* czytamy:

Jestem pewna, że te czy inne z osób, które wezmą w ręce książkę *Córki chcą inaczej* zauważą „Tu pachnie staroświecczyną” No i słusznie! Akcja powieści rozgrywa się w roku szkolnym 1960/61. A cóż autorka jest winna, że nasza współczesność tak galopuje? [...] Przekonałam się o tym, gdy wezwałam do siebie dwie dziewczynki z obecnej klasy dziewczętej. Obie czytały tę powieść w maszynopisie i czytały ją z zainteresowaniem, tak przynajmniej twierdziły. Lecz zapytane, czy przedstawione dziewczynki są do nich podobne, odpowiedziały:

– No niezupełnie!⁴¹.

⁴⁰ B. Hadaczek, *Postać pedagoga w literaturze polskiej*, Warszawa 1977, s. 145–146.

⁴¹ E. Kobylińska-Masiejewska, *Córki chcą inaczej*, Gdańsk 1974.

Deklaratywnym celem posłowania staje się nie tylko uwiarygodnienie opowieści, ale też wyjaśnienie szybko postępujących zmian obyczajowych, obserwowanych przez autorkę na przestrzeni pięciu lat: od czasu akcji do publikacji książki. Anna Kruszevska-Kudelska dostrzega w nim gest odsłonięcia kreacyjnej roli wobec świata przedstawionego⁴², Halina Skrobiszewska znajduje tu świadectwo autentyczności przedstawianych problemów⁴³. Dalsza, odnotowana w posłowniu rozmowa z „ucznikami” odsłania, że drobiazgowy realizm i bliskie trzymanie się psychologicznych realiów stają się nadrzędnymi celami powieści, ważniejszymi niż jej ideowość.

W ten sposób otrzymujemy powieść o dwóch adresach kierowaną zarówno do rówieśniczek bohaterek, jak i do dorosłych odbiorców/odbiorczyń. *Córki chcą inaczej* prezentują galerię niedoskonałych rodziców, pogubionych dorosłych, a także dzieci, które błądzą. Wszechwiedzący narrator pozostaje blisko nastoletnich bohaterów, przygląda im się z życzliwością, nie podważając ich kompetencji, nie kwestionując ich decyzji, co najwyżej prezentując ich skutki z różnych stron. Także gdy towarzyszy dorosłym, pokazuje ich w swoich wahanach, rodzicielskich rozterkach – z żony, która postanawia zostawić męża, wydobywa kruchą, zdezorientowaną kobietę, nie spełniającą się w swoich życiowych rolach. Pokoleniowy dwugłos/wielogłos jest w *Córkach...* bardzo precyzyjny – bohaterowie są kształtowani przez horyzont własnych doświadczeń, nie szerszy niż ich osobista pamięć. Teza dydaktyczna (dość subtelnie) przenikająca powieść dotyczy współodpowiedzialności za relacje rodzinne, która spoczywa na rodzicach, ale też na dorastających dzieciach. Bohaterów dorosłych docenia się za umiejętność tworzenia głębokich więzi, a w przypadku młodzieży ważna jest troska o innych. Cieniem takiego założenia jest przyzwolenie na koszty ponad miarę, które ponoszą nastoletni bohaterowie w dysfunkcyjnych rodzinach.

Książka przynosi jeszcze jedną istotną funkcję dorosłej perspektywy. Pokolenie rodziców wzbogaca opowieść o długofalowe skutki wojny: Ewelinę i aktora łączy udział w powstaniu warszawskim; ojciec Irki podczas wojny wykazuje się męstwem, ale trauma prowadzi go do alkoholizmu. W obydwu przypadkach nie jest to zatem historia o bohaterstwie, tylko o ekspozycji na doświadczania przemocy lub o zjednoczeniu w wyniku wojennej opresji. Antywojenne nastawienie przenicowane przez całą powieść jest wspólne dla wszystkich bohaterek,

⁴² A. Kruszevska-Kudelska, dz. cyt., s. 149.

⁴³ H. Skrobiszewska, *Literatura i wychowanie*, dz. cyt., s. 124.

niezależnie od generacji. W pokoleniu, które doświadczyło wojny, wyraźna zarysowuje się kobieca cywilna perspektywa: w tle pojawiają się babcie, które gotują i karmią, bo doświadczyły głodu, młodsze kobiety zostają same z dziećmi lub borykają się z traumą wojenną mężczyzn, nastolatki obawiają się eskalacji kryzysu kubańskiego i ryzyka wojny nuklearnej etc.

Córki chcą inaczej to najdoskonalsza powieść autorki, nawet mimo faktu, że tu również tak jak we wcześniejszym dorobku, mamy do czynienia z pewnym nadlatkiem, wątków, tematów, motywów. Kobylińska w tym przypadku sprawnie komponuje je w całość. Autorka wpisuje się w tendencje obecne w epoce, wykorzystuje bogaty materiał źródłowy i wieloletnie doświadczenie pedagogiczne. Można uznać, że do napisania tej książki szykowała się właściwie całe życie, wyczekując na nią odpowiedniego momentu.

Niezwykłą popularność ta książka zawdzięcza przekrojowemu obrazowi PRL-owskiej rzeczywistości dobrze znanej ówczesnej młodzieży oraz dyspozycji autorki, której liberalny dydaktyzm subtelnie przenika tę prozę. Kobylińska nigdy nie była apodyktyczną nauczycielką, to nie jest zatem opowieść snuta przez narratora, który poucza bohaterów, przeciwnie – jest w nim duża akceptacja dla różnorodności postaw i wyborów. Czytelniczka i młoda, i dorosła dostaje historię o istocie relacji, o kolektywie nie tyle ideowym, co międzyludzkim, połączonym poprzez więzi współzależności, emancypacyjną opowieść o samodzielnych kobietach oraz antywojenny manifest.

Podsumowanie

Prezentowana tu perspektywa zarysowuje długą drogę ku powieści dla dziewcząt, którą przebyła Eugenia Kobylińska-Masiejewska. *Córki chcą inaczej* można nazwać ukoronowaniem jej twórczości, uznając przy okazji, że notatki zbierała na przestrzeni kilkudziesięciu lat swojej nauczycielskiej pracy, a pierwsze wprawki pisarskie powstawały już w latach trzydziestych. Jej wspomnieniowe publikacje powstałe w międzywojniu ukazywały dziewczęta, których brak na kartach jej wczesnych powieści – w mniejszym stopniu spętane konwenansami, roześmiane, spontaniczne i energiczne, dokładnie takie, jakimi nie mogły okazać się bohaterki w międzywojennej wileńskiej prozie realizujące przypisane im role.

Jednocześnie *Córki...* – mocno zanurzone w PRL-owskich realiach – cieszyły się popularnością przez blisko dekadę, po czym nie zapisały się trwale w kanonie powieści dla dziewcząt.

Marta Kowerko-Urbańczyk, *Długa droga ku powieści dla dziewcząt...*

Bibliografia:

Hadaczek B., *Postać pedagoga w literaturze polskiej*, Warszawa 1977.

Graban-Pomirska M., *Szkoła narzeczonych. O powieści dla dziewcząt w dwudziestoleciu międzywojennym*, Gdańsk 2006.

Jaroszuk T., *Świat w szkole. Twórczość wspomnieniowa nauczycieli Polski Odrodzonej (1918–1939)*, Olsztyn 2005.

Kobylińska-Masiejewska E., *Córki chcą inaczej*, Gdańsk 1974.

Kobylińska-Masiejewska E., *Rysiek z Belmontu*, Poznań 1939.

Kobylińska-Masiejewska E., *Świat w szkole*, Wilno 1933.

Kruszewska-Kudelska A., *Polskie powieści dla dziewcząt po roku 1945*, Wrocław 1972.

Kruszyńska E., *Dydaktyczny charakter powieści dla dziewcząt w dwudziestoleciu międzywojennym*, Toruń 2009.

Kuliczowska K., *W szklanej kuli. Szkice o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1970.

Lorentz S., *Album wileńskie*, Warszawa 1986.

Skrobiszewska H., *Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1971.

Szybowicz E., *Och Mam, Mam. Ty jesteś dziwna matka. Matki i córki w powieściach lat sześćdziesiątych*, [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz i T. Żukowski, Warszawa 2014.